Nr 105a. Dnia 17 kwietnia. Piątek. Dnia 5 (17) kwietnia 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Cena Kurjera:
W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.
Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Cena ogłoszeń
Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Reichmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Aniceta Pap. i M. Sobota Apolonjusza Męcz. Niedziela: Hermogenesa Męcz. Poniedziałek: Sulpicjusza Męcz.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 1 Zachód " 6 " 59 Długość dnia godzin 13 minut 51. Przybyło " " 6 " 13	Wschód księżyca o godzinie 6 minut 33 r. Zachód " " 9 " 51 w. Wysokość wody na rzece Wiśle stóp 3 cali 6 Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 5° R.	Wtorek: Anzelma Bisk. Dokt. Kośc. Środa: Sotera i Kaja Męcz. Czwartek: Wojciecha B. M. Piątek: Jerzego M. i Fidelisa Kapł.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie.—Dziś Krasisława, jutro Gościsława.

Zgromadzenia: Czwarte ogólne posiedzenie członków warszawskiego Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa—godzina 6 wieczorem.)

Widowiska: **Teatr Wielki:** dziś „Właściciel Kuźnic" (po cenach dawniejszych), jutro „Carmen";—**teatr Rozmaitości:** dziś „Zemsta nietoperza", jutro „Friebe";—**teatr Mały** (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Rocznica ślubu" i „Pożycz mi twej żony", jutro „Czy trzeba powiedzieć?". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

— W dniu 3 (15) kwietnia o godzinie 7-ej minut 43 wieczorem pociągiem osobowym nr 3 przybył z Petersburga do Warszawy Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Konstanty Mikołajewicz z małżonką, tudzież bułgarski minister wojny książę Kantakuzen.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Ministerjum komunikacyj postanowiło wprowadzić pewne ograniczenia co do udzielania żetonów, dawanych zwykle osobom pracującym przy budowie kolei żelaznych.

= W ciągu jedenastu miesięcy r. z., t. j. do dnia 13-go grudnia, eksport państwa rosyjskiego wyniósł 527,027,000 rs., import zaś 448,735,000 rs.

= Kolej nadwiślańska przewiozła w r. 1884-ym 56,374 osób, 9,971 pudów bagaży, 6,319,132 pudów towarów, 84 powozów, 86 koni, 1757 sztuk bydła i 59 psów.

= Donosiliśmy już o zawiązującem się przedsiębiorstwie konserwacji grobów. Zamiar ten przechodził już rozmaite koleje i rozmaite co do niego wygłoszone były zdania. Obecnie kwestja ta ma przyjść pod opinję dozoru kościelnego na Powązkach, który w dniu jutrzejszym ma odbyć posiedzenie. Według ostatnio przedstawionej zarządowi miasta deklaracji inicjatorowie projektu zamierzają zatrzymać całą obecną służbę cmentarną, która tym sposobem nie zostanie, jak przypuszczano zrazu, pozbawioną pracy i chleba. Ten więc jedyny ważny wzgląd jaki mógłby przemawiać przeciwko przedsiębiorstwu sam przez się upada. Natomiast występuje za nim bardzo żywo ta okoliczność, że stały nieodstępny dozór jaki nad cmentarzem rozciągną sami przedsiębiorcy, da publiczności większą gwarancję utrzymania grobów w należytym porządku niż zobowiązania przyjmowane przez samą służbę na własną rękę. To mając na uwadze nadzór kościelny zapewne poprze projekt przedsiębiorców, przeciw któremu tem więcej występować nie ma powodu, że nawet istnienie koncesjonowanego biura konserwacji grobów nie tamuje nikomu możności zajmowania się tem osobiście lub przez osobę do tego upoważnioną.

= Egzamina we wszystkich zakładach naukowych trwać będą w r. b. od dnia 5-go maja do 22-go czerwca.

= Z teatru i muzyki.

* Wczoraj wystąpiła po raz pierwszy w partji Walentyny w „Hugonotach" pani Arklowa, artystka sceny lwowskiej.

O tym debjucie utalentowanej śpiewaczki powiemy nieco obszerniej w wieczornem wydaniu; tymczasem notujemy powodzenie i sympatyczne przyjęcie.

= Wyjazd.

W dniu wczorajszym panna Marja Pospiszilówna opuściła Warszawę udając się do Częstochowy.

Artystce towarzyszą: redaktor *Divadelnich listów* Howorka oraz reżyser praskiej sceny Pulde.

Panna Pospiszilówna obiecała niezadługo ponownie odwiedzić nasze miasto.

= *Estudiantina espagnola.*

Studenci hiszpańscy występują w najbliższą niedzielę w Dolinie Szwajcarskiej po raz drugi i ostatni.

Estudiantina udaje się do Odessy, zkąd powróci pod gorące niebo Iberji.

= Z sali ratuszowej.

Drugi swój odczyt o kanalizacji i wodociągach p. Sporny poświęcił specjalnie Warszawie i projektowi jej skanalizowania i zaopatrzenia wodą, obecnie w wykonanie wprowadzanemu.

W pierwszej części prelegent przedstawił przeszłość naszego miasta pod względem kanalizacji i smutny stan zbiorników obecnych i przewodników nieczystości miejskich, będących raczej źródłami zarazy jak środkami oczyszczania miasta.

Z pewnem specjalnem upodobaniem p. S. wyliczył wszystkie istniejące kanały, przedstawił ich pokrzyżowanie, niedostateczność, ciasność, nareszcie zatruwające powietrze i wodę ich ujścia.

Ukończywszy szczegółowe wspomnienie historyczne przeszedł do wykonywanego obecnie projektu, przedstawił go w głównych zarysach, wykazał zalety i przyszedł do wniosku, iż system ten jest jedynie w Warszawie możliwym.

Niektóre zarzuty czynione projektowi prelegent odpierał, a usterki techniczne jakie sam znalazł uznawał za bardzo drobne i nieznaczne, zakończył zaś część tę przedstawieniem obecnego stanu robót i pochwałą sposobu ich wykonywania.

Część druga poświęcona wodociągom z tą samą sumiennością historyczną przeprowadzona, doprowadziła również do prawie zupełnego uznania wprowadzanego w wykonanie systemu, tembardziej, że główny zarzut budowy osadników wody przy stacji filtrów upadnie sam przez się, gdy brzegi rzeki Wisły uregulowane przynajmniej w obrębie miasta zo

---

16)

Wspomnienia pruskiego oficera z r. 1870.

Spisał

JÓZEF BOGOSZ

(Dalszy ciąg.)

— Wszystko to prawda, ale zechciej mieć na uwadze, że jestem sama... Mąż wyjechał do Paryża, i dopiero za kilka dni wróci. Kobieta w takich warunkach musi wystrzegać się nawet cienia własnego. Sądzę, że jako człowiek honorowy, przyznasz mi pan rację.

— Przyznaję najzupełniejszą— odrzekłem — ale ponieważ do wsi jechać nie mogę, bo skoro w dzień nie było tam dla mnie kąta, więc tem bardziej nie będzie go w nocy, przeto proszę najuprzejmiej panią hrabinę, byś mi pozwoliła przenocować u siebie w stajni lub w wozowni, i mam nadzieję, że przynajmniej tego pani mi nie odmówi.

Niemałe było jej zdziwienie, gdym to patetycznie oddeklamował, a jeszcze większe, gdy zobaczyła, że trwam przy moim projekcie. Wtedy widząc, że koniecznie trzeba coś uczynić, udała się do drugiego pokoju, gdzie z kamerdynerem miała dłuższą naradę.

Wszedłszy z nim nakoniec, rzekła z uśmiechem:

— W czasach wojennych zwyciężony musi robić ustępstwa... Chociaż więc protestuję przeciw pogwałceniu prawa międzynarodowego, które nakazuje mężczyznom, by się damom nie sprzeciwiali, mimo to nie opieram się dłużej, i poruczam pana opiece mego poczciwego Ludwika. A teraz dobranoc panu.

To powiedziawszy, na pożegnanie rękę mi podała.

Ująłem ją za paluszki ciepłe, okrągłe, różowe i z uniesieniem do ust je przycisnąłem.

Skinęła mi lekko główką i odeszła...

III.

Stałem w drzwi zapatrzony, za któremi zniknęła. Piękna była, jak samo marzenie! Byłbym tak stał, sam niewiem jak długo, gdyby nie kamerdyner, który rzekł:

— Może pan komendant zechce teraz pójść do swego pokoju.

— Jakto, czy mam już pokój?

— Wiedziałem, że pan komendant będzie musiał u nas przenocować, więc też kazałem go przygotować zaraz z wieczora.

— Zatem macie miejsce?

— Ach! mybyśmy tu pomieścili nawet cały pułk, ale pani wystrzega się ludzi, zwłaszcza młodych mężczyzn, bo pan hrabia bardzo zazdrosny.

— Rozumiem... Czy pan hrabia stale tu mieszka?

— Nie, tylko w lecie... Tego roku dłużej tu bawił, bo bał się, czy po upadku cesara w Paryżu nie będzie rewolucji. A pan hrabia mówi, że rewolucja to gorsza rzecz, niż prusacy. Teraz pan hrabia pojechał zobaczyć, co się w Paryżu dzieje, i lada dzień powinien tu wrócić, jeśli, ma się rozumieć, prusacy go przepuszczą.

— Co do tego, możesz pan być całkiem spokojny... Wojska nasze zatrzymują tylko żołnierzy. Ale chodźmy!

Francuz westchnął, i wziąwszy czteroramienny świecznik z kominka, zaprowadził mnie do gościnnego pokoju.

Tu znalazłem wszystko w największym porządku. Łóżka zasłane, moje rzeczy poukładane. Nawet Franz stał przy drzwiach wyprostowany na rozkazy czekając.

— A ty gdzie będziesz spał? — zapytałem go.

— Tu, obok, proszę pana porucznika — odrzekł nie bez trudności.

Spojrzałem mu w oczy. Miał trochę w czubie. Widać że garderoba dobrze o nim pamiętała, był to bowiem chłop rosły, młody i przystojny, a tacy drobnym fracuskom muszą się podobać.

Zajrzałem do jego pokoju. Był mniejszy od mego, lecz niemniej porządnie, nawet gustownie umeblowany. Franz, odkąd żył, nie spał wśród takiej parady.

Pożegnawszy kamerdynera, prędko się rozebrałem i rzuciłem na łóżko. Na stoliczku położyłem rewolwer sześciostrzałowy. Świece jeszcze płonęły. Przyzwyczajony do łóżek odsłoniętych, nie zasunąłem jedwabnej kotary, która nad mojem łóżkiem wisiała, i wzrok do sufitu podniósłszy, przypatrywałem się małemu amorkowi, który tak był wymalowany, że chociaż oczy miał zasłonięte, z łuku jednak swego wypuszczał strzałę prosto do mnie. Uśmiechnąłem się mimowolnie i zacząłem marzyć. A o czem? O czemże, jeśli nie o tej pięknej hrabinie, która mnie formalnie oczarowała. Żyłem już lat dwadzieścia ośm, i dzięki Bogu na szerokim świecie znałem dosyć kobiet, a jednak, mimo że pamięć wysilałem, nie mogłem sobie przypomnieć, czy widziałem gdzie równie piękną i uroczą...

Chociaż od dwóch dni z konia nie zsiadałem, a dziś znowu bawiąc się w salonowca, byłem ciągle na nogach, mimo to nie czułem znużenia. Ciało moje oblewała coraz cieplejsza atmosfera, na czoło pot występował, powieki zaczęły ciężyć... Zbliżał się sen, który po tylu gatunkach win i likierów mógł być rozkoszny.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

staną i gdy w ten sposób zyskana przestrzeń pozwoli osadniki przenieść do stacji pomp.

Przy tej sposobności prelegent zawiadomił, że już zapadła decyzja co do robót około regulacji brzegów Wisły, które to roboty już w r. b. wykonane być mają.

Odczyt p. Spornego bardzo był bogaty w nader pouczające szczegóły i objaśnienia techniczne, a rysunki i plany były rozwieszone dokoła mównicy.

Publiczność zgromadziła się daleko tłumniej niż na pierwszy odczyt.

Szczery oklask, jakim podziękowano prelegentowi, był dowodem uznania trudnej jego i pożytecznej pracy.

---

† Wspomnienie pośmiertne.

Znów ubył z dawnego sądownictwa jeden z poważnych i zasłużonych pracowników Leopold Sawiński.

Prawość jego charakteru i prawdziwie chrześcijańskie przymioty pozyskały mu w gronie kolegów trwałe uznanie.

Urodzony w r. 1810-ym w Poznaniu, tamże odebrał początkowe nauki, następnie przeniósł się do Warszawy i tu szkoły ukończył.

Po zamknięciu uniwersytetu musiał się kształcić samoistnie w obranym fachu, poczem złożył wymagany wówczas egzamin państwowy.

W r. 1836-ym wstąpił do służby, rozpoczynając od komisji rządowej sprawiedliwości, gdzie pozyskał opinję zdolnego referenta; następnie na posadzie prokuratora złożył dowody zamiłowania i gorliwości.

Po 40-tu latach pracy usunął się na spoczynek, jako sędzia prezydujący sądu apelacyjnego, pozostawiając w instytucji tej najlepsze o sobie wspomnienia.

Umierał przygotowany po chrześcijańsku.

W rozporządzeniu ostatniem wskazał, jak się ma odbyć pogrzeb, zastrzegając największą skromność obrzędu.

Niech zasypia w spokoju.

= Z muzeum pszczelniczego.

Na Koszykach rozpoczęły się już codzienne praktyczne zajęcia pszczelnicze i ogrodnicze, które trwać będą każdego dnia pogodnego bez przerwy aż do jesieni całodzienie.

Z czynności tych mogą korzystać osoby płci obojga w godzinach dla siebie najdogodniejszych.

Oprócz tego praktyczne specjalne wykłady pszczelnictwa odbywać się będą co niedziela od 1-ej do 2-ej po południu, oraz co środę i piątek od 7-ej do 8-ej wieczorem.

Kurs letni praktyczny rozpocznie się już w najbliższą niedzielę d. 19-go b. m.

Obecnie uczęszcza stale na kursa 46 pań i przeszło 80 mężczyzn.

Skutkiem coraz większego rozwoju pszczelnictwa w kraju i Cesarstwie, taki jest obecnie nawał różnych interesów i zapotrzebowań, iż pracownicy nie są w stanie wszystkich na czas zadowolić.

Szkoda że pp. obywatele ziemscy nie z jesieni ale dopiero na wiosnę zgłaszają się z żądaniami.

= Łaźnie dla biednych.

W sprawie projektowanego urządzenia łaźni dla biednych, od jednego ze znanych lekarzy otrzymujemy następujące pismo:

„Celem dopełnienia artykułu zamieszczonego w numerze 102a *Kurjera* przez p. Telesfora Szradkowskiego, budowniczego, nie od rzeczy będzie przypomnieć fakt następujący.

Przed kilkoma laty grono ludzi dobrej woli, wśród których znajdowało się kilku lekarzy, podjęło zamiar urządzenia w kilku punktach miasta tanich łaźni dla ubogich.

Projekt ten roztrząsany przez rzeczoznawców miał być urzeczywistniony za pomocą zużytkowania t. zw. *chaleur perdue*, czyli pary uchodzącej z kominów fabrycznych po odbyciu funkcji.

Doprowadzeniu filantropijnego pomysłu do skutku przeszkodziły powody niezależne od inicjatorów, obecnie jednak ponowne podjęcie przytoczonej myśli sądzę, iż byłoby na miejscu.

Według zdania osób kompetentnych, wzmiankowane źródło obfitej a bezpłatnej pary ma niezaprzeczoną wyższość nad wszelkiemi innemi jakieby mogły być zastosowane do łaźni dla ubogich.”

= Z Tattersallu.

Wczorajsza sprzedaż koni wierzchowych i powozowych w tattersalu warszawskim przyniosła nadspodziewanie dobre rezultaty.

Nazywamy je nadspodziewanie dobremi z powodu, że bliski termin jarmarku na konie w Ciechanowcu nie pozwalał wróżyć sobie zbyt wiele po wczorajszej licytacji.

Stało się jednak inaczej.

Z dostawionych na sprzedaż 43 sztuk rozmaitych koni, 19 znalazło nabywców, którzy nabyli je przez licytację za sumę 3,214 rs.

Prócz tego po ukończeniu licytacji kupiono jeszcze sztuk 11 za 2,480 rs.

Znowu więc zakłady dobroczynne zyskują kilkadziesiąt rubli za opłaty wejścia, którą tattersal na korzyść ich pobiera.

Tattersal zaś zyskał nowy dowód, że istotnie jest instytucją pożyteczną, oddając usługi tak hodowcom jak i nabywcom koni.

= Znaczna upadłość w Królewcu.

Donoszą nam, iż znany i szerokiemi stosunkami w Królewcu cieszący się dom bankowy pod firmą „Jacob Bernstein”, ogłosił konkurs z stanem biernym 8 do 10 miljonów marek wynoszącym.

Stan czynny bardzo jest smutny.

Jak powiadają w kołach dobrze poinformowanych nie będzie nawet pokrycia dziesięcioprocentowego.

= Bukiety... sztuczne.

Bieżąca moda „nakazuje” damom noszenie w ręku sporych bukiecików fijołków.

Ponieważ moda z powodu potrzeby nieustannej zmiany kwiecia byłaby zbyt drogą, prawdziwe fijołki zastąpiono sztucznemi.

Oglądaliśmy fabrykowane fijołki i przyznać należy, iż imitacja tak dla oka jak i powonienia jest wielce zbliżona do natury...

Jak widzimy, poddanki mody umieją obejść rozkazy swojej pani...

= Na nowy sposób.

W dniu wczorajszym widzieliśmy cudzoziemca, który w oryginalny sposób zastąpił brak naturalnego oka...

Oto nosi on „monocle”, na którego powierzchni wymalowano w sposób dość zręczny... oko...

Nowy i oryginalny sposób ukrycia kalectwa...

= Sprawa o... świadectwo służbowe.

Pani *** zamieszkała przy ulicy Mazowieckiej, wydalając służącę wpisała do książeczki służbowej nader surowe świadectwo.

Służąca, która mówiąc nawiasem, przebyła na jednem miejscu trzy lata, obawiając się następstw niesprawiedliwego według niej świadectwa, prosiła dotychczasową chlebodawczynię o zmianę niepochlebnej rekomendacji...

Pani okazała się wszakże nieubłaganą.

Oddalająca się służąca nie dając za wygranę postanowiła prawnym sposobem domagać się sprawiedliwości.

Oto zebrała koleżanki z tegoż domu oraz osoby wtajemniczone w jej kilkoletni pobyt u pani *** i sprawę oddała pod rozpoznanie sądu.

Jest to nader rzadko notowany w naszych stosunkach proces podobnego rodzaju...

= Przywłaszczyciel.

W dniu wczorajszym p. M. przechodząc ulicą Marszałkowską uroniła portmonetkę z kilkunastu rublami.

Zauważywszy natychmiast zgubę pani M. obejrzała się i ujrzała młodzieńca przyzwoicie odzianego, który podniósłszy portmonetkę zamierzał ratować się ucieczką.

Poszkodowana zatrzymała znalazcę i wobec kilku przechodniów prosiła o zwrot zguby, młodzian jednak zapierał się i oświadczył, iż nie wie o żadnej portmonetce.

Interwencja obecnych oraz zagrożenie pociągnięciem do odpowiedzialności zmiękczyło amatora cudzego grosza.

Po chwilowym namyśle zwrócił on znaleziony przedmiot i oddalił się ze wstydem, ale bez pieniędzy.

Ktoś z tłumu zapewnił, iż zna nazwisko przywłaszczyciela, co też udowodnił na cały głos...

Piękna rekomendacja!

= Kradzieże.

Przy ulicy Granicznej pod nrem 7-ym z mieszkania pana M. R., otworzonego wytrychami, z komody skradziono różne złote i srebrne przedmioty wartości 185 rs.—Przy ulicy Elektoralnej pod nrem 15-ym z zamkniętego strychu skradziono bieliznę należącą do kilku lokatorów, wartości rs. 140.—Przy ulicy Długiej pod nrem 22-im z numeru hotelowego, niwiadomy sprawca skradł p. W. J. złoty zegarek z brylantami z takimże łańcuszkiem, wartości rs. 150. — Kupcowi m. Kałuszyna Moszkowi R., w przejeździe tramwajem przez Nalewki, skradziono czy też zgubił z bocznej kieszeni kapoty pugila-

---

Życie warszawskie.

ZA MIESZKANIAMI.

Przedświętojański kwartał jest epoką specjalnych wzruszeń dla warszawiaków.

Kamienicznicy, ci feodalni pankowie ziemi kupowanej na łokcie, ci benjaminkowie bruku i cegły zaczynają miewać sny niespokojne, w których karty z napisami „do wynajęcia“ grają rolę baltazarowych zgłosek; a pomiędzy śmiertelnikami, nieudarowanymi od fortuny żadną nieruchomością, zawiązują się następujące djalogi:

— Czy państwo zmieniają mieszkanie?

— Nie; my zostajemy.

— Szczęśliwi ludzie! My bo się wyprowadzamy.

— Ach! to wielki ambaras.

O czemkolwiek zaczęłaby się rozmowa, czy to o kwestji afgańskiej, czy o giełdowych zaburzeniach, czy o potrójnych „premjerach“, czy o estudiantinie, azali powinna lub nie powinna wystąpić w cyrku, czy o innych w jednakowej mierze doniosłych kwestjach, zawsze wmięsza się w nią to palące, na dobie pytanie: czy się on, ona albo oni przeprowadzają?

Już na parę tygodni przed pierwszym kwietnia, lokatorowie płacący regularnie komorne, niemający dzieci, nieuprawiający zbyt namiętnie muzyki i innych głośnych talentów, czyli tak zwani „porządni“ stają się przedmiotem osobliwszych względów i troskliwości.

Rządca domu przychodzi dowiedzieć się osobiście czy piece nie dymią i czy okna podwójne szczelnie przystają (przez całą zimę miał o czem ważniejszem do myślenia niż o takich drobnostkach) przyczem odniechcenia napomyka o ulepszeniach jakie właściciel zamierza zaprowadzić w lecie: fontanna w podwórzu, gipsowe figury w niszach na schodach, a kto wie może nawet telefon w... prywatnym gabinecie gospodarza, do którego jednak za szczególnem pozwoleniem będzie można mieć przystęp. Stróż kłania się z wyjątkową uprzejmością i przestaje nawet zamiatać bramę na tę chwilę kiedy lokator przez nią przechodzi; względność rzadka i tylko tak naprężoną sytuacją dająca się usprawiedliwić.

Wreszcie gospodarz pojawia się na podwórzu i ogląda mury z miną wielkiego znawcy a zarazem tkliwej matki przypatrującej się swemu dziecięciu dla przekonania się czy jest zupełnie zdrowe, czy mu nic nie brakuje.

Jeżeli jednak mimo tak chwytających za serce preliminaryj nieczuły lokator nie śpieszy z odnowieniem kontraktu, obiecują mu się przy wydawaniu kwitu za komorne złote góry:

— Po co pan dobrodziej ma się przeprowadzać? Albożtu nie dobrze.

— Wilgoć straszna!

— O! na to się poradzi. Przez lato cały dom osuszam do gruntu. Będzie jak pieprz!

— Sąsiedztwo niemożliwe. Grają po północy na fortepianie a w dzień dzieci jeżdżą nad głową na welocypedzie.

— Ależ to najmniejsza. Dla takiego dawnego kochanego lokatora (wymiana serdeczności) gotówem wymówić nawet tamtym mieszkanie. Słowo honoru, jutro każę wywiesić kartę.

I może się zakląć na większe jeszcze świętości, bo owi melomanie z dziećmi jeżdżącemi na welocypedzie przed godziną sami oświadczyli stanowczo, że nadal mieszkać nie będą. Dotrzymanie więc tej heroicznej obietnicy staje się dziwnie uproszczonem.

Ale kuszony Prometeusz okazuje się niewzruszonym. Ta skała, do której przykuł się sam czteroletnim kontraktem (w obawie aby mu za rok nie podwyższono ceny o połowę, boć to była taka faza kanikuły na kamieniczników), ta skała w postaci pokojów ciemnych, wilgotnych, z fatalnem powietrzem, „niewygodnym rozkładem” zanadto mu się już dała we znaki. Może trafi na coś jeszcze gorszego — ha! taki to już jego los (należy do ludzi, którym się nic w życiu nie wiedzie, a takim jest każdy bez wyjątku we własnem przekonaniu) ale tu nie zostanie!

Usłyszawszy stanowczą odpowiedź właściciel, albo jego pełnomocnik nie ostygają przecież w czułości. Chciałbyś się już rozrzewnić taką bezinteresownością; już ci żal takich serdecznych ludzi, gdy oto słyszysz następujące słowa:

— Tylko niech też pan z łaski swojej nie gani oglądającym mieszkania. Przecież po takiej długiej znajomości nie rozejdziemy się jak nieprzyjaciele.

Daje ci więc do zrozumienia, że miałbyś w nim wroga, gdybyś poważył się... spełnić obywatelski obowiązek.

Tak; nastaję na wyrażenie, gdyż zbyt mało kto pojmuje u nas społeczną solidarność, która nakazuje przestrzedz i powiedzieć prawdę tam gdzie potrzeba, nie krępując się żadnemi względami. Zastawianie się dobrocią serca, wstrętem do zaszkodzenia komuś jest poprostu wybiegiem... własnego tchórzostwa. Boimy się zemsty lub niechęci ludzkiej i oto dlaczego jesteśmy tacy wstrzemięźliwi w udzielaniu tak zwanych świadectw lub objaśnień.

Zresztą w tym mianowicie wypadku nawet ową podejrzanego gatunku filantropją zasłonić się trudno...

res, w którym znajdowało się rs. 200 gotówką i różne weksle.

Oprócz tego spełniono 5 pomniejszych kradzieży, na ogólną sumę rs. 205.

= Zbłąkany czy porzucony?

W cyrkule sobornym znajduje się 8-letni chłopiec, znaleziony na ulicy.

Malec nic więcej objaśnić nie może nad to, że nazywa się Stanisław Lipiński, gdzie zaś rodzice mieszkają i czem się zajmują, nie wie.

= Pokąsanie.

Przy ulicy Chłodnej pod nrem 23-im pies pozostawiony w ogrodzie dla pilnowania od złodziei, rzucił się na 12-letnią Helenę Dekubanowską i pogryzł ją boleśnie w rękę i prawy bok.

Pokąsanej udzielono pomoc lekarską a psa usunięto.

= Sceny prowincjonalne.

Trupa Teksla, po daniu w Płocku trzech przedstawień, zwinęła swoje namioty.

Przyczyną tego jest zerwanie umowy przez pierwszego tenora, co postawiło dyrekcję w niemożności utrzymania się na posterunku.

= Na cel dobroczynny.

W Kaliszu w dniu 13-tym b. m. odbył się koncert amatorski na cel dobroczynny.

Korespondenci nasi oddając pochwały wszystkim uczestnikom, szczególniej podnoszą grę i deklamację młodziutkiej pianistki, kaliszanki, panny Jadwigi Iwanowskiej.

= Na szosie.

Nocy wczorajszej między Tarczynem a Grójcem na p. W., obywatela ziemskiego, jadącego z Widzowa, napadli rabusie w liczbie pięciu i zagrozili śmiercią w razie oporu w oddaniu im pieniędzy.

Pan W., niewidząc się w możności obrony, oddał łotrom pugilares, zawierający 110 rs., oraz ważne notatki, o zwrot których upraszał.

Rabusie wyjęli pieniądze, a pugilares wraz z notatkami oddali i p. W. bez przeszkody został puszczony w dalszą drogę.

= Popłoch i pożar.

W sobotę dnia 11-go b. m. o godz. 10 i pół zrana w czasie nabożeństwa w synagogach w Zamościu jak nam donosi miejscowy korespondent, nastąpiło nagle wielkie zamięszanie, z powodu wybuchłego w mieście groźnego pożaru.

Wszyscy obecni w tłumie i zamieszaniu rzucili się ku drzwiom.

Szczególniej niebezpieczeństwo wskutek popłochu wielkiem było w oddziale kobiecym synagogi.

Na szczęście obeszło się bez smutnych następstw paniki i ludność izraelicka wylegla na ulice.

Paliła się w rynku dwupiętrowa kamienica p. Zawiszy.

Straż ochotnicza pod dowództwem naczelnika p. Czarnockiego, pomimo braku niektórych narzędzi, dzielnie się zabrała do ratunku i w ciągu półtorej godziny zdołała umiejscowić pożar.

Izraelici pomimo dnia świątecznego brali czynny i energiczny udział w ratunku.

Złodzieje także nie próżnowali i wiele rzeczy wyrzucanych przez okna rozkradziono, a skład kolonjalny mieszczący się w płonącym domu prawie zupełnie opróżniono z trunków.

Z drugiego piętra płonącego już budynku wyniesiono szczęśliwie matkę i córkę, obie ciężko chore, matka jednak w godzinę później na placu skonała.

Pożar powstał podobno wskutek nieostrożności jednej ze służących w domu.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przeciw rdzy.

Wszystkie metale z wyjątkiem tak zwanych „metali szlachetnych", to jest złota, srebra i platyny, mają skłonność łączenia się z tlenem znajdującym się w powietrzu, dając szereg ciał, nieprzypominających pod żadnym względem pierwiastków, z których zostały złożone. Produktem działania tlenu na stal lub żelaza, jest właśnie owa rdza, a jednym z warunków, sprzyjających formowaniu się takowej, jest wilgoć; dlatego też przedmioty żelazne lub stalowe większych rozmiarów bywają zwykle pociągane smołą, lakierem, lub w ogóle farbami tłustemi, których przeznaczeniem jest bronienie powierzchni metalowej od przystępu wody i powietrza. W ten sposób zabezpiecza się sztachety, kraty, bramy żelazne i t. d. Przedmioty zaś mniejsze, przechowanie których bez uszkodzenia na czas dłuższy leży w naszym interesie, wyciera się sadłem, lub smaruje oliwą. Zabezpieczone przedmioty można także przechowywać w stanie zupełnie suchym należy tylko zastosować tłuszcz w sposób nieco odmienny, a mianowicie: rozgrzewa się stal lub żelazo dość mocno i pogrąża w tłustości. Gdy przedmiot ostygnie pociąga go się lnianym olejem, a po kilku godzinach wyciera do suchości i wkłada do pudełka.

NEKROLOGJA.

† Za duszę ś. p. Zofji z Dębskich **Karniewskiej**, odprawi się żałobne nabożeństwo w dniu 18-ym kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie **8-ej i pół** zrana, w kościele św. Aleksandra. —1390—

† Szanownemu duchowieństwu, zwierzchności szkolnej, kolegom i znajomym, a także współuczniom zmarłego i wszystkim życzliwym, którzy w dniu 13-ym kwietnia r. b. tak licznie odprowadzili i do grobu ponieśli zwłoki ukochanego syna naszego Marjusza Stanisława **Borcharta**, ucznia klasy 2-ej gimnazjum realnego, za okazane nam współczucie w tym ciężkim smutku, składamy serdeczne „Bóg zapłać."

1382— **Rodzice: Apolinary i Marja Borchart.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

Kraków 16-go kwietnia. — Komitet pomnikowy powziął następujące uchwały: 1) nagrody przyznane przez sąd konkursowy wypłacić; 2) żadnego z projektów konkursowych nie polecać do wykonania; 3) nowego konkursu nie ogłaszać, a natomiast przyjąć w zasadzie nowy projekt przedstawiony przez Matejkę i 4) przydać Matejce komisję złożoną z sześciu członków, która wspólnie z nim uradzi, w jaki sposób pomysł jego ma być wykonany, poczem odda go pod opinję komitetu, przedstawiony z cztérech stron w wykończonych rysunkach. Do komisji wybrano marszałka Zyblikiewicza, prezydenta Szlachtowskiego, Artura hr. Potockiego, prof. Marjana Sokołowskiego, restauratora Sukiennic Prylińskiego i Konstantego hr. Przeździeckiego. Wczoraj było przyjęcie u prezydenta Szlachtowskiego, na którem znajdowali się prawie wszyscy obecni w Krakowie członkowie komitetu.

Lwów 16-go kwietnia.—Izba panów przyjęła projekt budowy kolei żelaznej ze Lwowa do Rawy.

Wiedeń 16-go kwietnia. — Wielkie wrażenie sprawił w tutejszych kołach politycznych artykuł *Pester Lloyda* wykazujący niemoc militarną Anglji i prawdopodobieństwo klęski angielskiej w razie wojny. Musiałaby wojna potrwać rok lub dwa lata zanimby Anglja przy olbrzymich wysiłkach zdołała dorównać Rosji militarnie.

Wiedeń 16-go kwietnia. — *Politische Correspondenz* dowiaduje się z Londynu, że dywizja indyjska jen. Robertsa w tych dniach już wyruszyć ma ku granicom Afganistanu, a to na podstawie układu zawartego w Raval Pindi pomiędzy lordem Dufferinem i emirem Abdurrahmanem.

Berlin 16-go kwietnia.—Zapewniają, że usiłowania Anglji, aby zawrzeć przymierze z Turcją, rozbiją się o opór księcia Bismarka, który pragnie uniknąć wszystkiego, coby mogło wojnę z Azji przenieść do Europy. W tym duchu konferował z lordem Granvillem także i poseł włoski.

Berlin 13-go kwietnia. — Rada związkowa uchwaliła ulgi w składaniu dowodów dla zboża zagranicznego, iż takowe na mocy dawniejszych tranzakcyj (przed podwyższeniem ceł zawartych; *przyp. red.*) wwożonem jest do Niemiec.

Berlin 16-go kwietnia.—Walter Goethe, ostatni potomek poety, umarł w Lipsku.

Konstantynopol 16-go kwietnia.—*Hakikat* pisząc o pogłoskach, jakoby Anglja i Rosja ubiegały się o pomoc militarną Turcji w razie wojny powiada: „Turcja stoi na stanowisku traktatów, których lekceważyć nie może na korzyść żadnej ze stron spór wiodących".

Petersburg 16-go kwietnia.—Nominacja hr. Pawła Szuwałowa na posła rosyjskiego w Berlinie uważaną jest tutaj za rzecz pewną.

(Ajencja Północna.)

Petersburg 16-go kwietnia.—Dzisiejszy *Graždanin* mniema, że na zajęcie przez anglików portu Hamilton (na wyspie koreańskiej Quelpart, *przyp. red.*) powinnaby Rosja odpowiedzieć zajęciem portu

---

Wady mieszkań są po większej części tego rodzaju, że przy użyciu odpowiednich środków dałyby się usunąć, wyjawić je zatem lokatorowi *in spe* nie znaczy odstręczyć go koniecznie od najmu, a tylko po prostu uprzedzić co sobie przy zawieraniu umowy zastrzedz powinien.

Przemilczenie tych ujemności to nie innego jak wprowadzenie w pułapkę naszego bliźniego, który się do nas z zaufaniem zwraca, na benefis czyjegoś niedbalstwa i skąpstwa.

Ale jak tu popełnić taką niedelikatność, kiedy się było proszonym o dyskrecję; zresztą stróż towarzyszący zwiedzającemu patrzy ci na usta i nie da dojść do słowa.

Już to trzeba przyznać, że wędrówka za lokalami może być śmiało nakazywaną za pokutę przy spowiedzi wielkanocnej, a właściciele domów, którzy we własnym interesie powinniby ją ułatwiać, zdają się owszem wysilać na uczynienie jej o ile się da najprzykrzejszą.

Do jakich to wyjątków należą naprzykład karty dużem i czytelnem pismem zapełnione (drukowane stanowią karygodny zbytek), wiszące tak, aby nietylko dla ostrowidzów treść ich była dostępną i dający jakiekolwiek wyobrażenie o tem, co szukający znaleść może.

Przedwczesnem jeszcze, czuję to dobrze, byłoby domagać się, aby każde ogłoszenie opatrzone było planem mieszkania, a to dla zorjentowania się w rozkładzie, który wiadomo jak ważną gra tutaj rolę, gdyż inowacja ta przyjmie się u nas zapewne wówczas dopiero, gdy balony zajmą miejsce prywatnych ekwipaży, ależ możnaby chyba zaproponować większą ścisłość i dokładność w opisie mieszkania.

Oto naprzykład przeciętny Warszawianin pragnął by znaleść dla swoich larów i penatów tak zwane mieszkanie średnie, o które jak wiadomo najtrudniej.

Tańszym też stosunkowo jest apartament z ośmiu pokojów z łazienką, stajnią, wozownią i innemi dodatkami lub jeden pokój „przy familji" niż trzy, cztero i pięciopokojowe lokale, jakich potrzebują rodziny miernych funduszów i wymagań!

Przeciętny warszawianin nachodził się tedy nie mało, pot leje mu się z czoła, szyja boli od zadzierania głowy w górę, kolana od schodów, wtem, spostrzega kartę, czyta i oddycha!

Nareszcie!

„Cztery pokoje, przedpokój, kuchnia, wszelkie wygody, 2-gie piętro front, cena 400 rubli."

Tego mu właśnie potrzeba. I niezbyt wysoko i tanio i dosyć obszernie, jak na trzy osoby (przypuśćmy, że jego rodzina składa się z trzech osób).

Uszczęśliwiony wchodzi w bramę i z cumberlandowskim iście talentem wynajduje stróża, który pozornie zaszył się w taki kąt, gdzieby marzenia o „dyskach" nie tak łatwo można było przerwać.

Obywatel ten obejrzawszy go od stóp do głów dla zbadania, czy wygląda na takiego, któregoby warto sobie życzyć za lokatora ze względu na owe dyski prowadzi go ku tylnym schodom.

— Przecież to lokal od frontu! — robi uwagę pretendent.

— A ino. Tzy okna na ulice.

— A drugiego wyjścia niema?

— Ni. Wchodzi sie od podwórza, ale pokoje do frontu.

Zachwyt amatora obniża się o jeden stopień, ale kroczy śmiało po schodach spadzistych i pozostawiających wiele do życzenia pod względem czystości.

Na drugiem piętrze zatrzymuje się, ale jego przewodnik idzie dalej.

— Jeszcze wyżej? — woła przestraszony. — Na karcie napisano, że drugie piętro.

— A bo drugie. To są *antrusole*.

Nowe rozczarowanie.

Właścicielka mieszkania, osoba widocznie nerwowa, dosyć kwaśno udziela pozwolenia na zwiedzenie lokalu, co miłą rzeczą nie jest.

— To już czwarta procesja dzisiaj — mówi półgłosem.

Amator ogląda tedy przeforsztowanie od kuchenki, nazwane przedpokojem, dalej mały salonik, dalej mniejszy jeszcze pokój, cieniutką ścianą jak parawanem odddzielony od drugiego, kubek w kubek do niego podobnego (widocznie zatem znowu forsztowanie) i dalej jeszcze jeden, ten już śmiesznie mały, lecz za to z niszą!

— A gdzież ten czwarty pokój? — pyta z osłupieniem.

Stróż pokazuje mu pompatycznie alkowę.

— Czy jest jakie schowanie? jaka garderoba.

— Jest. Komórka na strychu i piwnica.

To są owe wszelkie wygody.

Amator schodzi na dół mocno przygnębiony, zapomina dać stróżowi za fatygę, i przy akompanjamencie jego gniewnego mruczenia, opuszcza dom, w którym mu tak wiele obiecywano a tak mało dotrzymano.

Wybaczcie czytelnicy, zwłaszcza wy, którzy macie kamienice, a na bramach karty, ale jestem trochę rozgoryczony, bo i ja się także... przeprowadzam.

Lascaro.

Łazarew (na wybrzeżach Korei, *przyp. red.*) albo Kargodzińsk, lub też ubieżenien Balku i Heratu, aby przy podziale terytorjów z Afganistanem znowu miasta te oddać w razie, gdyby anglicy Hamilton opróżnili.

Petersburg 16 go kwietnia.—Informacje nasze (ajencji północnej; *przyp. red.*) pozwalają również napewno spodziewać się pokojowego załatwienia sporu angielsko-rosyjskiego.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 16-go kwietnia, godzina 5 minut 10 po południu.

Giełda tutejsza znacznie dziś spokojniej była usposobioną niż w ostatnich dniach. Giełdy zachodnie nadesłały lepsze kursa a wieść o odroczeniu projektu podatku od papierów i kuponów wpłynęła bardzo korzystnie na kursa wartości rosyjskich. Wartości spekulacyjne znacznie mocniej. Akcje kredytowe podniosły się o trzy marki—również i inne zwyżki doznały. Wartości bankowe słabiej, natomiast kolejowe w zwyżce. Wartości rosyjskie, jak wspomnieliśmy wyżej, na skutek uchylenia obaw podatkowych podniosły się w kursie. Renty, pożyczki i listy zwyżki doznały. Ruble również wyżej znacznie. Żyto w towarze gotowym o 1 markę, na dostawę o 1.75 niżej.

Berlin 16-go kwietnia (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban. ros. w tr. nat.	198.80	Akcje kredytowe . .	463.50
Weksle na Warszawę	197.80	Listy zast. ser. I-ej .	61 70
Wek. na Peters. krótk.	197.30	Weksle na Lon. krótk.	——
Wek. na Peters. dług.	195.30	„ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	198—	Żyto z dost. na jesień	146.—
Wschodnia poż. II em.	57.—	Żyto na wiosnę . . .	153.—

Petersburg 16-go kwietnia.

Weksle na Londyn	23	23¼
Pożyczka premjowa I-ej emisji	214	
„ „ II-ej emisji	204	
Półimperjały	8.50	

Uspokojenie się giełdy berlińskiej o którem powyższe wzmiankują telegramy, doniosłe jest w skutkach. Ruble na dostawę końcomiesięczną zyskały 1.75, w tranzakcjach kasowych 2.30. Podwyżkę kursu papierów—wcale pokaźną—same telegramy te tłumaczą. W dopełnieniu widzimy spadek cen żyta—który tem więcej świadczy o uspokojeniu ogólnem obaw i o zwrocie ku lepszemu. Jak donośnym i trwałym będzie ten nowy kierunek działalności—przewidzieć dziś niepodobna, w każdym jednak razie giełda warszawska jakkolwiek już wczoraj kursa walut obcych znacznie obniżyła, posunie się zapewne dziś dalej jeszcze w tym kierunku, tembardziej jeżeli szacowania poranne potwierdzą rozwój zwyżki rubli w Berlinie. Kurs 198 m. za 100 rs.—odpowiada notowaniu 50.50 bez kosztów tranzakcji. Notowania dnia poprzedniego były 196.50, 196.25, 460.50, 147, 154.75.

CENY ZBOŻA.

dnia 16-go kwietnia 1885 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 109 — 114, średnia 98—107, ordynaryjna 89—97.

Żyto: wyborowe 88 — 91, średnie 84 — 87, ordynaryjne 80 — 83.

Jęczmień: wyborowy nowy 80—95, średni — — —, ordynaryjny — — —.

Owies: wyborowy 104—108 średni 98 — 102, ordynaryjny 91—97.

Gryka 81—87. **Groch** 74—91, — . **Kasza Jaglana** wyborowa 132—138, średnia 122—130, ordynaryjna 106—108.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 16-go kwietnia r. 1885.

Dowozy pszenicy były dziś nieco większe. Wystawiono ziarna tego na sprzedaż około 800 korcy — co okazało się ilością dostateczną, szczególniej przy tak spokojnem powietrzu, które pokup ze strony właścicieli wiatraków powstrzymuje.

Gatunki wyborowe cieszyły się popytem bardzo żywym. Kupowano je po 6.90, 7.00, 7.05 do 7.20 z odstawą. Dobra osiągała 6.60, niższa średnia 6.30. Do końca targu panowało usposobienie bardzo mocne.

Żyta wystawiono na sprzedaż około 900 korcy tak z fur jak z próbek.

Z początku kupowano bardzo chętnie szczególniej wyborowe na potrzeby młynów, płacąc po 5.25, 5.30, 5.40, a nawet jedna drobna partyjka osiągnęła 5.50, choć tej ostatniej za normalną uważać nie można. Później usposobienie nieco osłabło; płacono 5.25 a nawet i niżej kupić się udało.

Średnie dobre kupowano po 5.10 i 5.15.

Owsa dosyć ofiarowano z próbek. Ceny jednak mocno się trzymały.

Płacono 3.50, 3.60, 3.75.

Grochu parę partyjek było na targu. Jedna z nich osiągnęła 5.10.

Z Libawy pod datą 13-go kwietnia donoszą nam, iż usposobienie na tamtejszym rynku zbożowym w ogóle jest spokojne.

Pszenica bez zmiany—wyborowa 100—105, średnia 95 do 100, gorsza 85—90 kop. za pud.

Żyto nieco wyżej 92½ do 93 kop. za pud.

Jęczmień bardzo mało kupowany 73—86 kop.

Owies również trochę słabiej. Ceny rozmaite wedle gatunku od 89 do 102 kop. za pud.

Dowóz zboża dnia 11-go kwietnia 33 wagony, dnia 12-go zaś 102 wagony.

Z rynku królewieckiego od pp. Goldstern i Löwenherz z daty 15-go kwietnia r. b., otrzymujemy następujące wiadomości:

Usposobienie z początku bardzo mocne tak dla żyta jak i dla pszenicy, w końcu przy zamknięciu czynności targowych nieco osłabło, szczególniej dla żyta.

Pszenica mocno. Płacono sandomierską 118—128-funtową 120—124 kop. za pud, białą 113—121-funt, 118—126 kop., czerwoną 111—118-funt. obsadzoną 106—120 kop., 119 do 125-funtową 122—134 kop., 127—129-funt. 134—142, jarą 113 do 118-funt. 115—120 kop. za pud.

Żyto nieco słabiej. Płacono 107 — 111-funt. obsadzone 78—83, 111—124-funt. 86—103 kop. za pud.

Jęczmień bez zmiany—drobny 84—88 kop. za pud.

Owies 97—101 kop.

Groch w niewielkich ilościach—biały 103, zielony nie zbyt czysty 108 kop. za pud.

Bób bez zmiany lecz bez dowozu.

Wyka płacona 100 kop. za pud.

Ogólny dowóz zboża rosyjskiego do Królewca w dniu 15 kwietnia wynosił 33 wagonów.

J. Wl.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 14 i 15 kwietnia roku 1885, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

S. Sonnenschein,—Markrol, Schewelu Kamińskiemu,—Pułaski, Marszał. 18 m. 23,—Adam Tom,—W. Kremki, — Kościelski, Królewska 24,—Schreiber Neffen,—H. F. Panzer, — Zollberg i Liudenszaff,—Gęsia 13,—Twarda 3, Stamirowska,— F. Wenze, Nowogrodzka 7, — Kanikowski Jerozolimska, — Wilzele 1096,—Abramu Włodaweru, — Berlinerblau,—Silberniku,—Ludwik Nissensohu,—Mazureku, — Szmielu Wentu, — Lilieusteinu, — Dampfmuhle,—Ludwik Kociołkiewicz, — Trochimowska, Nowy-Świat 15, — Karp, — Najberg, Nalewki 49/21,—Sztajn, Sienna,—Naunsbaum, Przechodnia, — Ciechanowski, Włodzimierska,—Ludwika Rzętkowska, Nowy-Świat 8,—Eljasberg, Gęsia 1,—Anger, Złota 6,—pułkownik Witkowski, róg Niecałej dom Witkowskiego,—Gostkowski, Warecka 1,—Kagan, hotel grodzieński,—Adela Brzezińska, Marszałkowska 50.

Listy Zastawne Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego wylosowane w dniu 19—31 marca i 20 marca (1 kwietnia) r. 1885.

(Dokończenie).

Lit. E. Rs. 100. 100292 317 446 100531 999 101220 344 618 691 743 102205 303 367 396 445 504 549 696 814 858 866 923 952 103096 199 353 447 523 534 644 805 904 104091 96 340 542 637 658 741 105254 350 418 673 755 890 106002 146 173 191 207 315 436 501 722 857 884 962 988 323 338 379 544 548 558 646 675 681 772 945 108078 202 973 109134 588 648 696 749 954 991 110086 125 472 546 990 111232 382 484 630 740 112043 212 289 400 474 523 581 647 686 690 793 803 952 113133 406 627 762 912 942 114251 115097 105 412 838 116067 93 328 343 490 511 586 699 756 821 117183 271 316 713 118125 144 257 268 423 450 574 119092 283 358 393 474 552 752 754 772 923 120221 431 561 611 781 802 932 121064 443 625 634 829 950 987 992 122157 299 414 528 566 571 588 667 739 903 123058 554 578 678 868 124037 52 66 145 255 573 615 704 792 867 875 125250 355 682 126112 114 186 203 508 856 863 127209 292 438 459 476 711 841 882 128091 105 335 341 347 484 697 753 912 914 941 960 966 129021 31 83 87 127 158 174 268 278 338 405 691 130077 319 500 963 131025 351 458 638 734 132048 152 237 281 326 548 776 779 133242 313 368 370 416 503 548 630 701 894 134253 538 735 795 877 135011 102 471 554 793 830 136386 396 465 476 137166 186 263 362 138020 271 291 830 139069 161 214 265 306 468 621 666 777 870 955 140367 402 465 534 586 979 141036 187 525 584 682 836 888 922 979 142179 311 373 480 770 834 835 857 907 952 962 143057 81 291 504 518 687 794 144049 226 237 944 145070 151 350 648 857 894 938 146145 279 411 432 721 752 147422 442 595 631 900 921 148021 48 314 342 503 905 936 149178 243 464 492 518 696 901 150165 473 505 529 842 903 151150 526 565 566 575 599 636 964 152106 584 695 704 737 738 777 870 871 153023 179 834 959 154010 70 595 611 798 867 881 972 155725 806 951 156184 227 367 497 508 524 771 157745 888 965 158000 23 72 350 739 805 159096 166 443 535 611 767 786 853 891 56 340 480 683 749 161218 272 282 607 696 706 757 771 792 837 896 954 162468 515 532 578 686 763 828 906 163004 37 370 434 455 498 515 528 609 839 955 164021 206 513 520 637 707 861 995 165096 167 215 579 630 815 883 166287 389 717 736 941 167117 125 397 407 497 571 734 752 168242 271 306 879 915 951 169167 479 588 616 757 862 170110 318 564 688 697 790 825 853 975 171066 340 485 764 883 923 951 172042 52 74 274 297 362 488 528 576 824 987 173186 217 173255 281 418 459 460 498 656 759 766 784 787 932 933 174001 98 187 190 192 273 339 563 784 786 885 175055 305 470 476 493 541 652 810 848 176099 443 498 595 704.

5-procentowe Serji 2-ej. Lit. A. Rs. 3,000. 86030 118 192 655 761.

Lit. B. Rs. 1,000. 76059 593 605 743 919 956 77079 245 492 553 698 796.

Lit. C. Rs. 500. 61007 284 504 654 792 62173 177 334 502 724.

Lit. E. Rs. 100. 1262 2074 386 412.

5-procentowe Serji 3-ej. Lit. A. Rs. 3,000. 200133 278 338 553 564 603 201551 597.

Lit. B. Rs. 1,000. 202045 637 812 964 506 943 204259 347 384 385 755 765 864 938 964 970 205072 79 83.

Lit. C. Rs. 500. 206031 319 802 835 864 207015 37 482 493 497 208562 645 656 750 863 209021 279 320 423.

Lit. D. Rs. 250. 210286 544 696 765 785 925 211014 176 624 801 860 926 994 212081 298 325 341 405 442 494 525 531 902 922 213114 141 223 272 274 276 293 412.

Lit. E. 215037 53 92 610 216116 570 993 217059 268 271 394 498 631 652 668 218074 135 159 277.

5-procentowe Serji 4-ej. Lit. Rs. 3,000. 230067 314 372 604.

Lit. B. Rs. 1,000. 232176 354 818 926 233200 249 311 320.

Lit. C. Rs. 500. 235439 484 536 691 912.

Lit. D. Rs. 250. 238199.

Lit. E. Rs. 100. 242054 96 146 166 895.

Powiadomienie PP. Przemysłowców, Fabrykantów, Kupców, Rękodzielników i Rolników.

Otrzymawszy od Komitetu wystawy *przemysłowo-rolniczej* w miesiącu czerwcu r. b. w Warszawie, na placu Ujazdowskim odbyć się mającej *wyłączną koncesję*

a) *na wydawnictwo Katalogu* wystawy z prawem umieszczania w nim ogłoszeń, reklam i ankiet;

b) *na pobudowanie* na placu wystawy *kiosku* dla ogłoszeń i *sprzedaży* w nim katalogów, pism i programów;

c) *na rozlepianie ogłoszeń* na budynkach i parkanach wewnątrz całej wystawy.

Mam zaszczyt zawiadomić, że ogłoszenia do takowych przyjmuję codziennie, za wyłączeniem świąt, od godziny 10-ej rano do 3-ej po południu w pałacu ordynacji br. Krasińskich *w lokalu parterowym frontowym, wejście od ulicy hr. Berga.*

Stosując się do życzenia PP. Przemysłowców i Fabrykantów, aby ***dział ogłoszeń*** był również odpowiednio ***zgrupowany***, jak treść katalogu, co wykonać tylko można, gdy ogłoszenia jaknajwcześniej nadsełane będą, mam honor zawiadomić, iż tylko za takie poręczam, jakie ***do 1-go maja r. b.*** dostarczone będą.

Zawiadamiając więc o tem osoby zainteresowane, upraszam WW. PP. Przemysłowców i Fabrykantów przyjmujących udział w wystawie o śpieszne ile możności porozumienie się ze mną o szczegółach podanych w deklaracji i komunikowanie mi wszelkich wiadomości statystycznych danego zakładu lub fabryki.

Prośba ta stosuje się równocześnie i do osób nie przyjmujących udziału w wystawie, a zamieszkałych tak w Warszawie jak i na prowincji, a to celem przedstawienia dokładnego stanu naszego przemysłu.

Kazimierz Sulistrowski.

Rozkład jazdy na drogach żelaznych:

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	i minuty	Przychodzą godziny	i minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	-- rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 klasy do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Towarowo osobowy tylko z wagonami 3-ej klasy	11	23 rano	4	23 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	35 po poł.	2	— po poł.
Osobowy do Lublina	7	45 rano	10	54 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie o godzinie 9-ej z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie o godzinie 6-ej z rana.—Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki, czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 5 (17) Апрѣля 1885г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner